Nr. 26. **Kraków, Wtorek 2 Lutego 1892.** **Rocznik XI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;
miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . .	1 złr. **80** ct
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Walka o szkołę w Sejmie pruskim.

Zdawało się, że rozprawa nad projektem ustawy szkolnej w Sejmie pruskim przestanie budzić ciekawość, że zostanie wyczerpana, a projekt będzie wkrótce przekazany osobnej komisyi; tymczasem w czwartym dniu rozprawy (29 z.m.) przybrały ton jeszcze więcej ciekawy i walce o szkołę w Prusiech nadały nowe wyraźniejsze piętno.

Tego dnia przemówił najpierw głośny p. Virchow w imieniu stronnictwa wolnomyślnego z wielką stanowczością przeciw ustawie.

Mowca ten wysnuł z dotychczasowego przebiegu rozprawy, że stronnictwo katolickie nie zadowolni się tem, co przedłożona ustawa przyznaje, lecz że rozszerzy swoje żądania co do wpływu kościoła na szkoły.

Dalej zwróciwszy się do wyjaśnień ministra oświaty zaznaczył, że ten w projekcie swoim zasadzie wyznania dał przewagę nad zasadą religii, z czego wynika, że państwo pruskie oprze się na dwóch wyznaniach, — a to będzie dziwolągiem. Okresy rozwoju państw na zasadach teokratycznych były zawsze okresami cofania się ludności; — a państwa, na zasadach teokratycznych oparte, były zawsze najgorszemi i najsłabszemi. Nie źle jest wprawdzie, gdy ludzie żądają religii, ale źle jest, gdy żądania takie stawiają księża, bo z innymi ludźmi można się porozumieć, ale z księżmi nie można.

Rząd odpowiadając na zarzuty, twierdzi o sobie, że jest silnym i władzy nikomu nie ustąpi, atoli przedłożona ustawa jest przeciwnie dowodem słabości rządu, bo zawiera ustępstwa dla dogodzenia żądaniom dawniejszym Windthorsta. — Ustawa przedłożona robi już teraz za granicami silne wrażenie i budzi obawę reakcyi, jak się pokazuje z listu, jaki mowca otrzymał z Wiednia od pewnego uczonego (Suessa?). Religia i moralność nie są identyczne; istnieje moralność nie tylko chrześcijańska, ale i ogólnie ludzka. Ludożerstwo u niektórych dzikich plemion jest także tylko aktem religijnym. Dalej wspomniał mowca, bez zapuszczania się w dowody, że religia mało się przyczynia do tłumienia w ludziach złych instynktów i po dłuższej obronie dotychczasowego ustroju szkolnictwa zapowiedział, że w obecnych warunkach stanowczo musi się oświadczyć przeciw ustawie.

Po tak głośnym uczonym i tak stanowczym przeciwniku wśród powszechnego naprężenia ciekawości zabrał głos hr. Caprivi, zaczynając od tego twierdzenia, że państwo pruskie musi się opierać na dwóch wyznaniach. Wprawdzie byłoby lepiej — tak przyznał — gdyby tylko jedno było wyznanie, ale za to parytetyczny charakter szkoły jest rękojmią że żadna władza duchowna nie będzie mieć przewagi. Poprzedniemu mowcy zarzucił brak taktu w odczytaniu listu z zagranicy, bo to świadczy, że zasięgano tam rady, a przecież projekt do ustawy został wcześnie ogłoszony i z uwagą odczytany przez tysiąc przynajmniej osób w Niemczech i zbadany.

Zarzut p. Virchowa, że projekt szkolny jest znamieniem słabości obecnego rządu, ani go ziębi, ani nie parzy. Już podczas zeszłorocznej rozprawy w sprawie drożyzny stronnictwo wolnomyślne wytoczyło wszystkie swe armaty przeciw rządowi; ten jednak natychmiast stanowczo oświadczył, że pokaże, iż i przeciw prądowi płynąć umie. Chociażby więc teraz stronnictwo liberalne jeszcze więcej prąd ten wzburzyło, to rząd znowu postara się o to, by dać dowód, że jest silnym. Jeżeli Virchow przyznaje religii przynależne jej stanowisko, to konsekwentnie postępując musi się zgodzić także na szkołę ludową religijną i na szkołę wyznaniową. O wypowiedzeniu wojny ze strony rządu stronnictwu narodowo-liberalnemu mowy być nie może: jeżeli zaś obecnie stan wojenny zapanował, to z innej strony został wywołany. Na długo jeszcze przed wniesieniem projektu szkolnego prasa narodowo-liberalna przeciw niemu wystąpiła. Wówczas mowca nie mógł znaleść żadnych pobudek tych zaczepek, obecnie jednak po proklamacyi wielkiego liberalnego stronnictwa, niejedno jest mu jasnem. Stronnictwu narodowo liberalnemu nie przysługuje już obecnie prawo, po zjednoczeniu się i ugruntowaniu się Niemiec na silnych podstawach, nazywania się „narodowem“, gdyż narodowemi są obecnie także wszystkie inne stronnictwa; dlatego obecnie większy kładzie nacisk na „liberalność“. Dotąd rząd szedł przy wielkich projektach wspólnie z stronnictwem narodowo liberalnem, obecnie, zdaje się, nastąpi rozłąka. Ale jeżeli rząd ma odwagę odwrócić się od stronnictwa narodowo-liberalnego, dlaczego także nie ma mieć odwagi odwrócić się ewentualnie od stronnictw, z któremi teraz idzie wspólnie? Stronnictwo narodowo-liberalne obawia się ustępstw rządu względem stronnictwa środkowego. Co do kwestyi powrotu Jezuitów, to może już dzisiaj oświadczyć, że rząd pruski głosować będzie w radzie związkowej przeciw powrotowi Jezuitów.

Jeżeli przy obecnych projektach powstały takie różnice zdań i takie poróżnienie się, to źródła tego — jak powiada hr. Caprivi, — szukać należy daleko głębiej, aniżeli przypuszczano. Chodzi tu w pierwszym rzędzie nie o wyznanie katolickie, ani ewangielickie — chodzi o pojęcie, albo chrześcijańskie albo ateistyczne (hałaśliwe protesta na ławach stronnictwa narodowo liberalnego i wolnomyślnego; niektórzy posłowie bili pięściami po stołach. Oklaski na prawicy i w centrum). Jeżeli lewica przystaje na naukę religii chrześcijańskiej, to może ona się odbywać tylko według systemu konfesyjności. Przeciw ateizmowi w szkole rząd stanowczo wystąpi. U każdego człowieka jest najważniejszą rzeczą stosunek jego do Boga, na tem się więc musi opierać nauka w szkole ludowej. Kiedy już walka z ateizmem jest nieuniknioną, to nie można wobec tego dosyć kłaść nacisku właśnie na ważność nauki religii. Ateizm jest wielkiem niebezpieczeństwem dla życia państwowego Niemiec i w rzeczywistości grozi Niemcom niebezpieczeństwo zostania ateistycznemi. Rząd nie chce żadnej wojny, żadnego zatargu z nauczycielami, z duchownymi i gminami, rząd chce raczej przez rozgraniczenie poszczególnych funkcyj zapobiedz tym zatargom. Należy zatem spokojnie zbadać projekt, a nie podburzać za pomocą agitacyi mas, które nie są zdolnemi w tej kwestyi wyrobić sobie zdanie.

Strasznych klęsk 30-letniej wojny było potrzeba dla uspokojenia powaśnionych Niemiec. Czy znowu mają nastąpić takie smutne czasy, by stronnictwa w Niemczech pogodzić? Prezes gabinetu zakończył słowy: „Sądzę, że się pojednamy, gdy wielkie niebezpieczeństwo, które się zbliża, i przez was zostanie zrozumianem!“

Mowę prezesa gabinetu powitało centrum i prawica gorącemi oklaskami, podczas gdy lewica sykała. Mowa ta wywołała w całej Izbie bardzo wielkie wrażenie.

Po Caprivim przemawiał Rintelen ze stronnictwa katolickiego, walcząc ze świeżemi wywodami Virchowa i dawniejszemi Eynerna — i wyjaśniał, jakie aż do roku 1872 były ustawy o inspekcyi szkolnej i dowodził, że aż do owego czasu nauczanie religii pozostawione było kościołowi.

Jakie potem wynikły skutki z ustroju szkolnego, zaprowadzonego w okresie walki kulturnej pod rządami ks. Bismarka i ministra Falka, to starał się wykazać na wzroście liczby socyalistów.

W roku 1881 liczba głosów socyalno-demokratycznych wynosiła 6.1%, w roku 1884 9,7%, w roku 1887 10.1%, a w roku 1890 nawet 17.6%. Im więcej dzieci wychodziło ze szkoły od roku 1872, tem więcej powiększała się liczba głosów socyalno-demokratycznych. Socyalna demokracya jest tylko symptomem choroby naszych czasów, właściwą chorobą jest ateizm, niewiara nowoczesna, która w zastraszającej liczbie powiększyła liczbę morderstw, samobójstw, oszustw i innych zbrodni.

Mówca obstaje przy swem zdaniu, że ustawa o inspekcyi szkolnej jest jednym z najważniejszych powodów zwyrodnienia obecnej generacyi. Z tego względu ubolewa, że projekt nie stara się tego naprawić. Mowca godzi się na wywody prezesa gabinetu i ministra oświecenia, że religia bez wyznania jest niemożliwą, kto nie ma żadnego objawionego wyznania, ten nie ma także religii. Walka pomiędzy ateistycznemi nowoczesnemi pojęciami a chrześcijańskiemi zawrzała na nowo; rozłam jest tak wielki, że nie ma mowy o porozumieniu między niemi. W walce o pozytywne chrześcijaństwo i o szkołę chrześcijańską stowarzyszenie katolickie pójdzie zawsze ręka w rękę z konserwatystami.

Z kolei przemawiał wolnokonserwatywny p. br. Zedlitz, imiennik ministra oświaty, przeciw ustawie, protestując przeciw twierdzeniu, jakoby głosowanie przeciw tej ustawie było znamieniem sprzeciwiania się chrześcijaństwu. Stronnictwo mowcy starać się będzie zmienić ustawę podług projektu zeszłorocznego.

Na wywody przeciwników ustawy odpowiedział następnie minister Zedlitz. O zarzutach stronnictwa wolno konserwatywnego wyraził się, iż różnice zapatrywań nie są tak wielkie, by w komisyi nie dało się porozumieć.

Na twierdzenie Virchowa, iż istnieje jakaś ogólno-ludzka moralność, odparł, iż według jego zdania istnieje raczej ogólno-ludzka niemoralność i bronił się od zarzutu, jakoby tą ustawą dążył do ograniczenia samorządu gmin, odwołaniem się do swego postępowania na stanowiskach rządowych w Opolu i Poznaniu

Po nim przemawiał Porsch ze stronnictwa środkowego, polemizując głównie z Virchowem — a dalej Friedberg ze stronnictwa narodowo-liberalnego, bardzo namiętnie przeciw ministrowi oświaty i przeciw Capriviemu. Zarzut ateizmu w w ustat Capriviego jest — według tego mowcy — czemś niesłychanem w dziejach parlamentaryzmu; zarzut, jakoby nauka bezkonfesyjna prowadziła do ateizmu, jest *płytki* i niema żadnej podstawy. Jeżeli prezes ministrów tego nie pojmuje, to mowca nic na to nie poradzi. Zaczepiając ostro rząd za oddawanie szkoły pod przeważny wpływ kościoła, uderzył także na niego za rzekome ustępstwa na rzecz Polaków, a mianowicie rzekł:

„Pan minister powiedział wczoraj zdanie, które w każdym razie w kraju wielkie wywoła zaniepokojenie. Pan minister robił widoki, że tam, gdzie to będzie zgodnem z interesem państwa, nauka religii może znowu będzie udzielaną w języku polskim. Poseł hr. Limburg z Stirum tego samego dnia wyraził wątpliwości swe przeciw reskryptowi językowemu ministra oświecenia z d. 11 kwietnia r. z. i wyraził życzenie, żeby dalszych ustępstw nie czyniono. Tymczasem ledwie słowa te padły, powstał pan minister z miejsca i oświadczył: Nie mam żadnych pod tym względem wątpliwości. Jeżeli więc rząd — nie minister oświecenia, ale kierownik naszego ministerstwa — w tym krótkim czasie takie może dokonywać zmiany, sądzę, że może tutaj — pan minister zaraz zaprzeczy temu, ale myśl ta nie jest daleką — chodzi o pewną taktykę; potrzeba bowiem panów Polaków do przepchnięcia projektu szkolnego.“ (*Głosy: słuchajcie! słuchajcie! protestaj*).

W końcu zaznaczył mówca, że stronnictwo narodowo-liberalne zbyt wysoko ceni wartość religii, żeby miało używać jej jako policyanta przeciw socyalnej demokracyi.

Minister oświecenia odpowiadał jeszcze na osobiste zaczepki narodowo-liberalnego mówcy i oświadczył w końcu, że używane przeciw rządowi zdanie o zależności państwa od kierykalizmu, zupełnie nie jest na miejscu wobec rządu, który dotąd okazał się zupełnie samodzielnym i niezależnym od wszelkich innych stronnictw.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 31 stycznia.

(*Kongres robotników galicyjskich.*)

(*W*) Za przykładem robotników zagranicznych i nasi postanowili odbyć kongres celem zorganizowania się i uchwalenia programu. Na obrady, które się odbywają w sali ratuszowej i potrwać mają dni kilka, przybyło 48 delegatów, t. j. uprawnionych do głosu i 13 gości. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Obirka, wybrano prezesami pp.: Mańkowskiego, drukarza ze Lwowa, Kurowskiego, drukarza z Krakowa i Daniluka drukarza ze Lwowa. Na sekretarzy powołano pp.: Englisza z Krakowa, Kłuszyńskiego z Krakowa, Teltza ze Lwowa, Dworskiego ze Stanisławowa i Letterbauma z Kołomyi.

Z regulaminu obrad podajemy dwa charakterystyczne punkta, jeden, ograniczający czas trwania przemowy referenta na godzinę, wnioskodawcy na 20 minut, innych mowców na 10 minut. Drugi punkt dotyczy wyboru komisyi z siedmiu w celu stylizowania wniosków mających być przedłożonych wiecowi. Dzisiejsze ranne i popołudniowe posiedzenie, prócz wyboru wzmiankowanej komisyi zapełnione było niemal całkiem sprawozdaniem delegatów poszczególnych miast lub korporacyj. Zauważyć należy, że kilku mowców przemawiało po niemiecku.

Przewodniczący p. Mańkowski oświadczył, że kongres ten nie jest kongresem robotników polskich lecz galicyjskich. Wobec tego zastrzeżenia bardzo korzystnie odbijało przemówienie p. Broda, Wiedeńczyka, współpracownika *Arbeiterzeitung*. Przypomniał on, jak w roku 1848 płakano nad nieszczęśliwą Polską, rozdartą na trzy części, obecnie zapomniano o niej, bo sami Polacy, którzy dochodzą do władzy, o niej zapominają. Pamiętają o Polsce jeszcze jedynie robotnicy i lud (?!) Polska wolna powstać musi, ale nie Polska arystokratyczna i burżoazyjna, lecz robotnicza. Przemówień kilkunastu innych mowców nie podaję, gdyż dotykały albo rzeczy powszechnie znanych, albo obracały się około samych ogólników i nie doprowadzały do żadnych wniosków.

Pozytywną stronę obrad przedstawiają jedynie wnioski, tyczące się organizacyi stronnictwa, postawione pod koniec popołudniowego zebrania. Podniesiono mianowicie na tem posiedzeniu potrzebę wyboru komitetu centralnego dla Galicyi i poruszono braki, jakie mają instytucye „kasy chorych“ i „zgromadzeń towarzyszy“, a co do stowarzyszeń samodzielnych zauważono, że potrzeba „jedynie takich, któreby oświecały robotników, ale tylko w duchu robotniczym, zdala od kierunków politycznych“.

Po dłuższej dyskusyi, w której sprzeciwiano się częściowo wnioskom przeciwnego mowcy, lub ich uzupełnienia się domagano, uchwalono odnośne rezolucye, odrzucając tylko wniosek o utworzenie komitetu centralnego, natomiast dodatkowo zalecono tworzenie stowarzyszeń politycznych i robotniczych stowarzyszeń fachowych, kształcących i zapomogowych dla kobiet.

Wśród zebranych znajdują się także kobiety.

W ciągu obrad odczytano telegramy z różnych stron. Z zachowania się policyi względem kongresu zauważyć należy, że rano weszło do sali dwóch komisarzy policyjnych, którzy kontrolowali zaproszenia. Następne zgromadzenie jutro rano.

Wiedeń, 30 stycznia.

(*Szlachta czeska przeciw ugodzie. — Klub zjednoczonej lewicy w niebezpieczeństwie. — Termin sesyi parlamentarnej. — Sprawa restauracyi wieży Maryackiej w Krakowie. — Poseł Romańczuk*).

(β.) Wśród toczących się leniwo rozpraw nad reformą studyów prawniczych skupia się uwaga Kół parlamentarnych około sprawy czeskiej ugody.

Kwestya to niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia nietylko dla Czechów samych, ale i dla całej Przedlitawii. Gabinet hr. Taaffego, wytrwale pracujący nad przeprowadzeniem ugody, stawiający akcyę ugodową jako jeden z najważniejszych acz nielicznych punktów swego programu, spotyka się nagle z opozycyą konserwatywnego obozu szlachty czeskiej, która tym zwrotem „na lewo“ pragnie ratować sytuacyę, zagro-

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

20 (Ciąg dalszy.)

XIII. Dalsze ogniwa tego samego łańcucha.

— Zapisali się już: Zuzel, Krzywoszewscy obydwa, z Konopiaków jeden...

— Starszy?

— Nie, młodszy. Dalej: nowomieszczan pięciu, Gajda ze starostwa, kalikator od Świętego Ducha, kuśnierz Kot, co mu żona i dziatek dwoje pomarło, pogorzelców kilku z Rybitwy, płatnerz jeden, cyrulików dwóch. Jandrzych Szafraniec kwapił się za innymi, ale go nie przyjęto, bo kośla wy i żółtego włosa...

— I kiedyż pod chorągiew stajecie?

— Jak skoro zapis dziesięciu secin dosięże. Za dwie, trzy niedziel.

— Munderunek dają?

— Ladajaki. Konia dostać można, choć lepiej mieć swojego. Uprząż prosta: siodełko krótkie wędzidła małe a mocne. Strojów i błyskotek ani poświeć. Żelaza tyle tylko co na szabli i pod kopytami końskiemi.

— A zbroja?

— Właśnież w tem rzecz: nic, coby ciężyło. A więc ni pancerza, ni tarczy, ni przyłbicy, żadnych też blach na konia, naramienników i nagolenników...

— To was niebożęta, rozsieczą!

— Nie stoimy o to. Śmierć to śmierć. Nie darmo przecie „straceńcami“ nas zowią...

— Chyba ci wam żywot nic miły....

— Prawie. Jedni radzi-by go pozbyć się, jak brzemienia co uciska; inni nie mają go za jaje... Komu miękko a słodko, do pana Lisowskiego nie idzie. A kto idzie, wie co go czeka. Śmierć?... wielkie rzeczy! Koziołek z tej strony na tamtą.

— Mędrkować, widzę, poczynasz...

— Zgadłeś. Robi się ze mnie *philosophus*. Na tym świecie trzeba mieć jedno z dwojga: czerwieńce albo filozofię. Komu zbywa i na tem i na tamtem, pogardy godzien. Ja pierwszy w oczy mu napluję... jakem Szczerb!

Janak wstał przy tych słowach, ramiona rozłożył, przeciągnął się i przeraźliwie ziewnął.

— Nie pójdziesz na wino? — rzekł do towarzysza, który przez cały czas rozmowy nad warsztacikiem swym garbił się, młotkiem stukał, pilnikiem tarł, metal topił i spajał. — U Agły nasi się zbierają. Huczek tam teraz ciągły, od rana do wieczora.

— Wiesz, że nie wychodzę — odrzekł Jur. — Matka prawie że konająca, a oprócz siostry za konnej niema przy niej nikogo. Przytem łańcuch ten przeklęty na gwałt wykończać muszę. Szwedzisko codziennie nasyła pokojowca, o pośpiech nagląc. Dziś na wieczór robota ma być gotowa. Inaczej sto dukatów przepadnie...

— Racya jest. O szweda mniejsza, ale dukatom szacunek się należy.

Młody złotnik odłożył narzędzia, na ręku wsparł się i wzrok smutny w przestrzeń posłał.

— Jeden jest jeszcze powód, dla którego w domu więzić się wolę — rzekł smutno. — Ty go znasz. Oto lękam się spotkania z wrogiem swym... i z nią. Marszałkowi słowo-m dał, że zwady unikać będę. A i jej wolę tymczasem nie widzieć. Dopiero gdy stary Szeliga powróci, dowiem się, com wart i co życie moje warte. Słowo rodzica losy moje przeważy.

— Może same one rychlej się jeszcze przeważą... — mruknął Szczerb, czapkę nakładając i wychodząc.

Po odejściu towarzysza, Jur pracował ze zdwojonym zapałem. Pot występował mu na czoło, siły słabły (nocy kilka przy chorej matce bez snu przepędził) — nic go jednak zmódz nie było w stanie. Drżącą ręką spajał ogniwa, słabemi płucami w dmuchawkę dął i złoto miałkim proszkiem ostatecznie wygładzał.

Z dołu dochodziły jęki chorej matki. Starał się ich nie słyszeć, bo lękał się opóźnienia w robocie. Mimo to każdy z jęków owych, jak żądło gadu, w serce mu się wpijał.. Wreszcie, już o zachodzie słońca, podniósł się ze stołka, plecy zgarbione wyprostował, i jak człowiek pozbywający się wielkiego ciężaru, z głębi piersi odetchnął...

Łańcuch był skończony.

Obejrzał go raz jeszcze, okurzył, odmuchał, potem do szkatułki zawczasu przygotowanej schował i zeszedł na dół.

Matkę zastał dogorywającą. Spoczywała w swem krześle poręczowem, wyprężona, sina, z odkrytem ramieniem, na którem astrolog znaki kreślił kabalistyczne.

W kącie, przy okiennicy do połowy odemkniętej, zakonnica czytała w głos modlitwy.

Ledwie miał czas klęknąć u stóp staruszki i kilka słów pociechy szepnąć, wbiegł famulus z wiadomością, że szwed ze sługą swym po robotę zamówioną przybyli.

Wyszedłszy do pierwszej izby, spostrzegł cudzoziemca, który jakby umyślnie w najciemniejszy kąt się zasnął. Skłonił mu się w milczeniu, szkatułkę podał i do lampy sięgnął, aby ją zapalić.

Szwed powstrzymał go gestem...

— Pan mój — rzekł sługa — *oczy ma chore* Blasku mocnego nie znosi.

Pozostano więc *w półmroku.*

Gość szkatułkę otworzył i z łańcuchem w ręku przystąpił do okna. Wysoki kołnierz płaszcza i nasunięty na oczy beret, którego wchodząc nie zdjął (uchodziło to wówczas — szlachcicowi zwłaszcza w gościnie u plebejusza) maskowały go całkowicie. Trudno było nawet zgaduąć: młody jest czy stary?

Przy słabem świetle — tem słabszem, że tuż naprzeciw mur wznosił się obronny — obejrzał uważnie łańcuch, każde jego ogniwo palcami długiemi obmacując. Niewiadomo co twarz jego wyrażała, ale oględziny skończywszy, kilkakrotnie kiwnął głową w sposób wyrażający zadowolnienie.

Zaraz też słudze swemu zlecił coś półgłosem.

Sługa dobył z pod łosiowego kaftana trzos tęgo wyładowany i wykładać jął na stół dukaty. Dukaty te błyszczały mocno, jakby je przed chwilą dopiero z pod mincarskiego stempla wyjęto.

Gdy już setka była ułożona, Jur zbliżył się do stołu, pieniądze zliczył i do mieszka zgarnąwszy, w kieszeń schował.

W tej chwili gość, stojący wciąż przy oknie, skinął na sługę i głosem przyciszonym długo mu coś prawił. Prawiąc, na łańcuch raz po raz wskazywał.

— Pan mój — rzekł sługa, do Jura się zwracając — zapytuje, czy na zapince łańcucha można jeszcze liter kilka wyryć?

— Można — odpowiedział młodzieniec. — Tu oto papier i inkaust: niech pan twój siędzie i litery owe napisze.

Gość żądanie spełnił.

— G. B. i B. S. — przeczytał Jur, obojętne spojrzenie na papier rzuciwszy. — Czy litery wyryte być mają w tym porządku jak je napisano? — spytał.

Sługa, porozumiawszy się z panem, pośpieszył z objaśnieniem:

— Pierwsze dwie mają być w parze i drugie dwie w parze. Następnie, obie te pary łączyć się się winny ze sobą tak, aby jedną całość tworzyły.

— Dobrze — wyrzekł młodzieniec, i raz jeszcze na papier spojrzał.

Ale w tej chwili myśl mu straszna przez głowę przebiegła...

— Cóżto? — mruknął do siebie, czoło ręką pocierając. Najpierw G. i B. — potem *B.* i S. — Czyżby?... *Ależ tak, do pioruna!* — krzyknął nagle, w stół pięścią uderzając — G. i B. to znaczy Giano Baldi, a B. i S...

Nie dokończył, i z ręką do góry podniesioną na cudzoziemca się rzucił.

Ale cudzoziemiec i sługa jego za progiem już byli.

Wybiegł za nimi jak wściekły i zębami zgrzytając, gonić jął uciekających.

W bramie Wiślanej, otwartej jeszcze, udało mu się pochwycić za płaszcz mniemanego szweda. Płaszcz rozchylił się i z fałd jego wyjrzała suchotnicza twarz — Fabia...

Zaraz jednak Włoch silnem szarpnięciem wyrwał się i pomknął pod górę, w stronę Rynku. Ludzie gęsto się tam snuli i tłok panował znaczny. W tłoku gonitwa była trudniejsza, i Jur pracą długą wycieńczony, uczuł, że już za uciekającym nie zdąży...

Wściekły gniew opanował młodzieńca, co bardziej go jeszcze osłabiło. W ostatnim wysiłku dotarł na odległość jednego tylko kroku od zbiega, i korzystając z okazyi, cisnął weń dobytym z kieszeni workiem z dukatami.

— Podły zdrajco! — krzyknął — Kamratowi swemu to oddaj. Niech wie, że ja za sromotę pieniędzy nie biorę! (C. d. n.)

żoną przez radykałów Młodoczeskich. Położenie jest tem niebezpieczniejsze, że i w obozie lewicy zaniosło się widocznie na pewien rozbrat pomiędzy grupą umiarkowaną, a reprezentantami „*der schärferen Tonart*". Dziś już nie jest tajemnicą, że znaczna ilość posłów, należących do zjednoczonej lewicy, nie jest zadowolona z taktyki Plenerowskiej, a i sam poseł Plener widocznie czuje grunt chwiejący się pod nogami, skoro okazuje skłonność do przyjęcia wysokiej posady rządowej, (prezesa wspólnej Izby obrachunkowej *przyp. Red.*), która mu pozwoli z honorem ustąpić z areny życia parlamentarnego.

Z drugiej strony przyjaciele posła Plenera, niezadowoleni z dotychczasowej akcyi parlamentarnej, usiłują zachwiać stanowisko hr. Kuenburga, aby w ten sposób zgotować miejsce Plenerowi.

Sytuacya jest więc bardzo powikłana, a wątpić należy, czy przyjazd Schmeykala do Wiednia i konferencye Plenera z księciem Schwarzenbergiem doprowadzą do jakiegokolwiek rezultatu.

W każdym razie Młodoczesi mają zupełną racyę tryumfować, bo opozycyjna ich polityka odnosi w końcu zwycięstwo.

Wobec tak naprężonego położenia trudno cokolwiek pewnego powiedzieć o programie dalszych prac parlamentarnych. Bardzo prawdopodobnem wydaje się dziś, a na ten wyraz trzeba nacisk położyć, że Rada państwa ukończy posiedzenia swoje około 25 lutego, poczem zwołane będą Sejmy krajowe, a natychmiast po Wielkiejnocy zbierze się na nowo parlament, aby obradować do pierwszych dni czerwca i ustąpić później miejsca delegacyom. Są to jednak wszystko kombinacye jeszcze nie zupełnie pewne.

Co do spraw krajowych, traktujących się tu w Wiedniu, muszę uwagę waszą zwrócić na kwestyę specyalnie krakowską, tj. na restauracyę wieży Maryackiej.

Wiadomo, że sprawa ta stała się przedmiotem sporu pomiędzy gminą krakowską a parafią kościoła N. P. Maryi. Obecnie akta wszystkie nadeszły już z namiestnictwa do ministerstwa oświaty, ale kwestya jest tak niejasna, że referent, jakkolwiek najlepszemi ożywiony chęciami, będzie musiał całą sprawę odesłać napowrót do Lwowa. Innemi słowy znaczy to tyle, że wieża Maryacka może jeszcze przez lat parę czekać spokojnie na restauracyę.

Wobec tego godzi się zapytać, co robią właściwie nasi szanowni konserwatorowie?

Na cele archeologiczne i na restauracyę starożytnych budowli preliminowano w tym roku poważną sumę 91.410 złr. Z tych pieniędzy nie otrzymała Galicya ani centa, chociaż np. na restauracyę dzwonnicy w Spalato ministerstwo wyznaczyło 15.000 złr. jako siódmą ratę. Czyż kraj nasz, płacący podatki zarówno z innemi prowincyami, nie miałby prawa żądać jakiej kwoty na podtrzymanie budowli, mającej archeologiczną wartość? Kiedy zapytywałem o to w Wiedniu, odpowiedziano mi, że widocznie konserwatorowie nasi o taką pomoc ze strony państwa się nie starają. A przecież wątpić nie można ani na chwilę, że nasi posłowie starania takie poparliby energicznie i że nie byłoby rzeczą zbyt trudną subwencyę w ministerstwie oświaty uzyskać.

Wszak jeden z waszych archeologów i konserwatorów w mowie kandydackiej oświadczył, że gdyby został posłem, starałby się o utrzymanie zabytków historycznych. Czyżby teraz o tem przyrzeczeniu zapomniał, nie zostawszy posłem?

Z dzienników ruskich wiecie, że p. Romańczuk zachorował ciężko na karbunkuł i musiał na klinice tutejszej poddać się bolesnej operacyi. Otóż operacya powiodła się szczęśliwie i p. Romańczuk ma się już znacznie lepiej.

Budapeszt*, *30 stycznia.

(Porażka stronnictwa rządowego przy wyborach. Ewentualne zmiany gabinecie.)

(§) Już dawno nie było takiego poruszenia i wzburzenia umysłów na Węgrzech, jak obecnie z powodu dokonujących się wyborów do parlamentu. Rząd rozwiązał parlament, zapowiadając swojemu liberalnemu stronnictwu, iż wyjdzie ono z walki wyborczej wzmocnionem o 20 do 30 członków. Tymczasem dzieje się przeciwnie, ponieważ przy 375 znanych wynikach wyborczych — ogólna liczba posłów parlamentu węgierskiego bez Kroatów wynosi 413 — straciło rządowe stronnictwo liberalne efektywnie 15 mandatów poselskich.

Dotychczasowy wynik wyborczy jest następujący: 212 posłów stronnictwa liberalnego, 73 stronnictwa niepodległości, 61 posłów stronnictwa narodowego (hr. Apponyi'ego) 13 zwolenników posła Ugrona (stronnictwo roku 1848), 3 „dzikich" posłów i trzy wybory ściślejsze. W przeciągu przyszłego tygodnia ma się odbyć jeszcze 38 wyborów, ale te stosunku na korzyść rządowego (liberalnego) stronnictwa bynajmniej nie zmienią, lecz owszem raczej ten stosunek pogorszyć mogą. Stronnictwo rządowe straciło przy nowych wyborach nietylko co do liczby, ale także i co do jakości, ponieważ kilku bardzo wybitnych dawniejszych posłów liberalnych jak dr. Falk, naczelny redaktor *Pester Lloyda* i Gyjari, naczelny redaktor głównego dziennika rządowego *Nemzet* nie zostali tym razem wybrani. Ton dzienników liberalnych, popierających gabinet hr. Szaparyego, zniżył się z powodu porażki wyborczej o całą skalę. Przyznają one porażkę, zowią ją nawet dotkliwą i wypowiadają obawy co do przyszłości, podnosząc, że wzmocniona opozycya wystąpi w nowym parlamencie z jeszcze większą stanowczością, z większą zaciekłością aniżeli dotychczas. Nowe wybory posłużyły najlepiej stronnictwu narodowemu hr. Apponyiego, które stosunkowo najwięcej zyskało nowych mandatów poselskich.

Wobec tego dziś już stawiają pytanie, czyli pomimo zawsze istniejącej, ale nieco nadwerężonej większości stronnictwa liberalnego, stanowiska gabinetu nie należy uważać za wstrząśnięte. A dodać trzeba jeszcze jednę bardzo ważną okoliczność, mianowicie tę, że tutejsze szlacheckie kasyno, stronnictwo magnatów, bądź co bądź w Węgrzech bardzo wpływowe, zaczyna się zwracać z sympatyami swojemi ku hr. Apponyiemu, życząc sobie jego współudziału w rządzie, a zupełnego oczyszczenia gabinetu z pozostałości okresu Tiszy. Jako taka pozostałość uważanym jest przedewszystkiem minister sprawiedliwości Szilagyi i minister oświaty hr. Czaki. Otóż sądzą tutejsze dobrze poinformowane koła, że bardzo łatwo może wobec tego przyjść do przekształcenia gabinetu przez jego zbliżenie się do stronnictwa narodowego. Bądź co bądź pewnem jest, że minister skarbu Wekerle i minister handlu Barosz pozostaną na swych stanowiskach urzędowych w każdym wypadku.

Mowa posła dra Gustawa Roszkowskiego

w Izbie poselskiej, przy rozprawie nad reformą organizacyi uniwersyteckich studyów prawniczych.

Kwestya reformy organizacyi uniwersyteckich studyów prawniczych od lat co najmniej 20 zajmuje uwagę publiczną. Zarówno w literaturze jak i w ciałach ustawodawczych była ona w najnowszych czasach często i gruntownie rozbieraną. Na to powszechne uznanie konieczności gruntownego zreorganizowania studyów prawniczych, złożyły się rozliczne przyczyny.

W ślad za szybkim rozkwitem nauk, mających za przedmiot prawo publiczne we wszelkich jego odcieniach, a przedewszystkiem trzy główne jego gałęzie: prawo państwowe, prawo administracyjne i międzynarodowe, wyłoniła się konieczność wprowadzenia tych nauk do planu wykładów uniwersyteckich, tem bardziej, że rozwój stosunków konstytucyjnych w państwach europejskich z jednej strony, a coraz bardziej mnożące się stosunki międzynarodowe, zarówno władz państwowych, jak i jednostek do różnych państw należących z drugiej strony, czyniły gruntowną znajomość powyższych gałęzi prawa nie tylko z teoretycznego, ale i praktycznego stanowiska konieczną.

Prócz tego konieczność reformy studyów prawniczych wynikała i z tego powodu, że metoda naukowego badania prawa uległa w ostatnich czasach gruntownej zmianie. Organizacya studyów prawniczych w wielu państwach Europy pochodziła z lat 30-ych; w Austryi obecna organizacya zaprowadzoną została w r. 1849. Były to czasy, w których po nagłem, prawie tragicznem bankructwie filozofii Hegla, rządy w państwie nauki objęła szkoła historyczna. Sam mistrz — Savigny — oddawna wprawdzie spoczywał w grobie, ale jego nauka, zarówno własną swą siłą jak i talentem jej gorliwych obrońców, przeważnie uczniów Savigny'ego, coraz silniejsze zdobywała sobie stanowisko.

Nic więc dziwnego, że pod wpływem nieograniczonego panowania w nauce szkoły historycznej, w planie studyów prawniczych dział nauk historycznych znalazł tak szerokie uwzględnienie, że uzyskał na swoją wyłączną potrzebę połowę całego czasu, na studya prawnicze poświęconego.

Dziś pod tym względem zmieniły się pojęcia. Historya dziś nie mniej jest cenioną jak w latach 30 ych i 40-ych, upadły tylko przesadne wyobrażenia o jej znaczeniu. Dzisiejsza nauka sprawiedliwie stanowisko historycznych studyów oceniając, ogranicza je do właściwego im zakresu, a co do planu studyów prawniczych, prawie jednozgodnie (z wyjątkiem jednostronnych historyków) panuje to przekonanie, że historyczne wykłady nauk prawniczych, mające być przygotowaniem do wykładów praw obowiązujących, nie mogą mieć sobie tyle pozostawionego czasu, co te ostatnie.

Reforma więc studyów prawniczych pożądaną jest i dla tego, żeby w duchu dzisiejszych pojęć o znaczeniu historycznych wykładów prawa, na nowo unormować stosunek tych ostatnich do wykładów praw obowiązujących.

Do tych dwóch kardynalnych przyczyn dodajmy: powstanie nowych nauk prawnych, jak porównawcze badanie prawa, historya prawa, nauka o życiu społecznem, że już pominę inne mniejszego znaczenia, dodajmy, coraz więcej zwolenników zyskujące zapatrywanie, że taka nauka jak medycyna sądowa nie może być nadal tak jak dotąd traktowaną jako coś dodatkowego i ubocznego znaczenia — dodajmy wreszcie, że coraz więcej powszechnie uznawaną jest potrzeba zniesienia dotychczasowych ograniczeń swobody uczenia się, studyowania — a będziemy mieli kardynalne powody, dla których zewsząd żądaną jest reforma studyów prawniczych.

Idąc za tym głosem, rząd przedłożył w jesieni r. z. swój projekt reformy studyów prawniczych i egzaminów państwowych. Projekt ten z bardzo nieznacznemi zmianami przyjęty przez Izbę Panów, oczekuje w tej chwili uchwały wysokiej Izby.

Dodatnią stroną tego projektu jest uczynienie zadość powszechnie uznanej potrzebie: 1) wprowadzania do planu wykładów i egzaminów państwowych prawa państwowego, 2) ograniczenia czasu, przeznaczonego na wykłady historycznych przedmiotów prawnych.

Co do prawa państwowego, to konieczność szerszego niż dotąd uwzględnienia go w planie nauk uniwersyteckich wynika naprzód stąd, że pozytywne prawo państwowe, tak ze względu na swój zakres, jak i ze względu na swe znaczenie, stoi na równi z innemi gałęziami prawa, literatura zaś tego przedmiotu, zarówno ilością dzieł, jak i ich wartością, w niczem nie ustępuje literaturze innych prawa gałęzi.

Upośledzenie zatem w planie wykładów uniwersyteckich tak doniosłej dziś prawa gałęzi, tak bogatą i świetną mającej literaturę, było faktem nieuzasadnionym, wymagającym nagłej i stanowczej zmiany.

Żądanie to znajdowało swe usprawiedliwienie także i w praktycznej prawa publicz. ważności. Dziś, przy rozpowszechnieniu konstytucyjnej formy rządów w całym cywilizowanym świecie, znajomość ustroju państwa, praw i obowiązków obywatelskich, jest przecież konieczną dla każdego obywatela, zarówno ze względu na własny jego interes, jak i na interes państwa, któremu niewątpliwie zależy na tem, aby obowiązki obywatelskie spełniane były należycie, jak nie mniej żeby z praw im nadanych właściwy robiono użytek.

W końcu konieczność szerszego niż dotychczas uwzględnienia w planie kursów uniwersyteckich głównych prawa publicznego gałęzi, tj. prawa konstytucyjnego administracyjnego i międzynarodowego, wynika także z samego planu wykładów uniwersyteckich bo jeżeli dawno zamarłe prawodawstwa są przedmiotem szczegółowych wykładów, to tem bardziej należy się to tym prawa gałęziom, które zupełną mają w tej chwili żywotność. (Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Reforma studyów prawniczych została ostatecznie przez Izbę posłów w sobotę uchwaloną.

W dalszym ciągu obrad nad § 4 projektu rządowego zabrał głos pierwszy p. Kraus, i ze stanowiska stronnictwa centralistycznego polemizował z wywodami p. Herolda. Między innymi zaznaczył mowca, że w wykładzie historyi państwa i prawa austryackiego należy wychodzić z tego założenia, że do niemieckich pierwotnych krajów nadjunajskich inne kraje później dopiero się przyłączyły. Stanowczo oświadczył się też p. Kraus przeciw zamiarowi stworzenia katedry dla sławistyki (praw narodów słowiańskich) obawiając się, że przez to mogłoby łatwo powstać ognisko propagandy słowiańskiej.

P. Kaizl żaląc się na zbyteczne faworyzowanie studyów historyczno-prawnych zaznaczył potrzebę pielęgnowania austryackiego prawa z uwzględnieniem terytoryalnych i narodowych żywiołów. W dalszym ciągu swych wywodów wniósł mowca odesłanie § 4 do komisyi celem powtórnego rozważenia i zdania sprawy, nadto postawił rezolucyę, wzywającą rząd, by na uniwersytetach praskich uznano powszechne i prywatne prawo czeskie za przedmiot egzaminów ścisłych, potrzebnych do uzyskania stopnia doktorskiego.

W dłuższem przemówieniu odpowiadał następnie szef sekcyi dr. Rittner na żądania przez poprzednich mowców wyrażone. Przedstawiciel rządu oświadczył się najpierw przeciw żądaniu, by w miejsce nauk historyczno prawnych socyologia miała być wziętą za podstawę studyów prawniczych. Mowca wyczerpująco dowodził niedostatecznego jeszcze rozwoju tej umiejętności. Przechodząc z kolei do prawa niemieckiego wykazywał jego wielkie znaczenie dla nauki historyi praw w wszystkich prawie państwach środkowoeuropejskich, i powoływał się w tym względzie na żądania uniwersytetów galicyjskich. W końcu zapewnił mowca, że rząd wcale nie ma tendencyi stawiania przeszkód nauce prawa czeskiego.

Po przemówieniach pp. Vaszaty'ego (po czesku), Pichlera, Kaizla i Mengera odrzucono wniosek Kaizla 98 głosami przeciw 37 i przyjęto § 4 wraz z poprawką wniesioną przez p. Pirqueta.

Bez rozprawy uchwalono następnie § 5 projektu, który brzmi:

„Prawno historyczny egzamin można już zdawać w czterech ostatnich tygodniach trzeciego półrocza.

„Egzamin sądowy i polityczny zdawać można w dowolnym porządku, a mianowicie jeden z nich w ostatnich czterech tygodniach ostatniego półrocza."

§ 6 orzeka: „Postanowienie, że stopień doktora praw uzyskany na jednym z uniwersytetów austryackich zastąpić może egzamina państwowe, obowiązuje tylko względem tych kandydatów, którzy z chwilą obowiązywania niniejszej ustawy uzyskali już stopień doktorski."

Przeciw temu postanowieniu wystąpił poseł Pattai z uwagi, że doktorat prawa uchodzi za dowód mistrzostwa w prawie i powinien z natury rzeczy uprawniać także do wykonywania pewnych praktycznych dziedzin jurydycznych. Tak powinno być równie i w przyszłości, potrzeba tylko, by rygoroza były w rzeczywistości ścisłemi wyczerpującemi egzaminami. Mowca zwraca uwagę na to, że doktorat w Austryi dlatego cieszy się wielkiem znaczeniem, że jest warunkiem do wykonywania adwokatury, i zapytuje w końcu, co ma się stać z tymi kandydatami, którzy zdali dotąd jeden lub dwa tylko egzamina państwowe.

W odpowiedzi na to minister oświaty Gautsch wykazywał, że stosunki, jakie dawniej istniały, uległy w ostatnich trzydziestu latach wielkiej zmianie. Liczba rygorozów pomnożyła się znacznie, obciąża nadto profesorów i odciąga ich od działalności zawodowej i pracy naukowej.

Projekt niniejszy nie grozi niebezpieczeństwem dla stanu adwokackiego.

Zarząd oświaty dążyć będzie usilnie do tego, by rygoroza dawały wyraz umiejętnej pracy.

Po podobnem przemówieniu ministra sprawiedliwości Schoenborna i po wywodach sprawozdawcy pos. Mengera przyjęto §. 6 bez zmiany, a resztę postanowień projektu uchwalono bez rozpraw.

Natychmiast przyjęto też ustawę w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej pp Neuwirth i towarzysze wnieśli projekt utworzenia przy ministerstwie handlu osobnego urzędu dla statystyki robotniczej.

Zadanie tego urzędu ma polegać na ciągłem zbieraniu, systematycznem opracowywaniu i peryodycznem ogłaszaniu wszystkich danych, potrzebnych dla ustawodawstwa i administracyi społecznej, takich mianowicie, które się odnoszą 1) do zakresu i każdoczesnego położenia produkcyi przemysłowej i rękodzielniczej, 2) do położenia klas pracujących, równie jak do środków polepszenia ich materyalnego, socyalnego, umysłowego i etycznego stanu, następnie do stosunków płac w pojedynczych gałęziach produkcyi, do stosunków mieszkalnych, zdrowotności, śmiertelności i nieszczęśliwych wypadków; 3) dalej uwzględnione być mają bezrobocia i wydalania robotników, spory pomiędzy pracodawcami i robotnikami, w końcu 4) ma być oceniona skuteczność ustaw i rozporządzeń wydanych dla dobra klas pracujących, jakoteż istniejących w tym względzie instytucyj.

Zarząd tego urzędu ma najmniej raz w roku za pośrednictwem ministra handlu zdawać sprawę Radzie państwa z dokonanych czynności.

Organy tego urzędu nie mają być innemi zadaniami zatrudnione, w szczególności zaś mają być w każdym kierunku od ministerstwa skarbu niezależne.

Bliższe postanowienia o organizacyi i zakresie działania urzędu dla statystyki robotniczej wydane być mają w drodze rozporządzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków*, *1 lutego.

W sobotę nastąpiła wymiana ratyfikacyj traktatów handlowych, zawartych między Austro Węgrami, Niemcami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią. Traktaty te ogłoszono wczoraj w dzienniku ustaw państwa i rozpoczynają obowiązywać w dniu dzisiejszym.

Sprawy czeskie wypłynęły znowu na pierwszy plan. Żądanie szlachty feudalnej, aby sprawę rozgraniczenia okręgów sądowych odroczyć, wywołało istną wojnę dziennikarską. Równocześnie odezwały się w prasie czeskiej głosy, nawołujące stronnictwa czeskie do pojednania. Po za dyskusyą dziennikarską toczą się jednak rokowania między stronnictwami. Staroczesi odbywają konferencye z reprezentantami szlachty feudalnej i wynikiem tych konferencyj ma być żądanie, aby w najbliższej sesyi sejmowej nie wnoszono tych projektów, odnoszących się do rozgraniczenia okręgów sądowych, które już wygotowano, lecz odroczono je do ukończenia operatu na cały kraj. Ks. Schwarzenberg konferował także z Plenerem i starał się pozyskać Niemców czeskich dla żądania czeskiej szlachty feudalnej Dr. Plener oświadczył się jednak stanowczo odmownie. Do Wiednia przybywa dr. Schmeykal celem udziału w konferencyach Niemców czeskich, na których omawianą być ma sytuacya w Czechach i stanowisko, jakie zająć należy.

Na tem tle rodzą się pogłoski, które wymagają jednak sprawdzenia. Ostatnia *Wiener Allg. Ztg.* podaje wiadomość o parlamentarnem przesileniu. Przedewszystkiem ma w łonie zjednoczonej lewicy niemieckiej objawiać się silna opozycya przeciw projektowi subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Opozycya ta ma zapytywać, dlaczego stronnictwo zjednoczonej lewicy niemieckiej ma dla rządu wyciągać z ognia kasztany, skoro sprawa ugody czeskiej coraz bardziej chwiać się poczyna. Z drugiej strony, według tego dziennika, ma budzić obawy usunięcie się dra Plenera od przewodnictwa w klubie zjednoczonej lewicy niemieckiej. Powołanie tego posła na prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej lub na inną wybitną posadę rządową ma być rzeczą postanowioną. Otóż z faktem tym ma się łączyć obawa, że wkrótce po ustąpieniu Plenera klub zjednoczonej lewicy niemieckiej rozbije się na dwa odłamy, z których tylko prawe skrzydło popierałoby dalej rząd obecny.

Wiener Allg. Ztg. donosi dalej o rozbiciu się klubu młodoczeskiego, które ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Znaczna część tego klubu ma ze Staroczechami i szlachtą czeską utworzyć nowe stronnictwo. Natomiast organa młodoczeskie donoszą, że klub młodoczeski na ostatniem posiedzeniu omawiał sytuacyę i że przy sposobności tej skonstatowano zupełną zgodność zapatrywań członków tego klubu.

W związku z powyższemi pogłoskami dowiaduje się *Wiener Allg. Ztg*, jakoby minister Prażak już po Wielkiej Nocy miał ustąpić z ministerstwa a jego miejsce zająć hr. Palfty, który cieszy się popularnością u wszystkich stronnictw. Przyszłą większość, na której ma się opierać hr. Taaffe mają stanowić Polacy klub Hohenwarta, prawe skrzydło lewicy niemieckiej i nowe stronnictwo czeskie. Wszystkie te wiadomości potrzebują, powtarzamy raz jeszcze, potwierdzenia.

Wiener Allg. Ztg. donosi w końcu, że sesya Rady państwa ma być zamknięta 20 bm. a sejmy mają się zebrać 7 marca. Rząd zamierza w maju zwołać ponownie Radę państwa i przedłożyć jej projekta w sprawie regulacyi waluty i reformy podatkowej.

Wśród zajść krwawych, jakie miały miejsce w ciągu dotychczasowych wyborów węgierskich, pierwsze miejsce zajmuje wypadek w Banffy-Hunyad. Tutaj tłum zwolenników opozycyi na wiadomość o przewadze kandydata liberalnego, wpadł do sali wyborczej podarł akty wyborcze i pokaleczył przewodniczącego i członków komisyi wyborczej. Żandarmi nie mogąc wyprzeć napastników z sali, dali ognia i ranili cztery osoby, z których 3 postradało życie. Tłum wyparty z sali zebrał się przed lokalem wyborczym i trzymał komisyę w oblężeniu. Dopiero oddział piechoty zawezwany z Klausenburgu, uwolnił pokaleczonych członków komisyi. Wybory muszą się powtórzyć w tem miejscu.

Dotychczas wiadomym jest rezultat 380 wyborów. Z 7 miejsc nie nadeszły żadne wiadomości a w 4 okręgach mają być dokonane ściślejsze lub powtórne wybory. Stronnictwo liberalne otrzymało 219, stronnictwo narodowe 60, stronnictwo niezawisłych 77, stronnictwo z r. 1848 14 a dzicy 6 mandatów. Stronnictwo liberalne straciło dotychczas 9 mandatów, spodziewa się jednak powetować tę stratę w dalszym ciągu wyborów. Natomiast zyskało stronnictwo narodowe 11, niezawisłych 14 a stronnictwo z r. 1848 dwa mandaty, przeważnie kosztem dzikich, którzy stracili 13 mandatów. Stronnictwo liberalne rozporządza w tej chwili większością 61 głosów a poprzednio miało większość 77 głosów. Między wybranymi znajduje się 113 posłów, którzy poprzednio nie zasiadali w Sejmie.

Z Niemiec

Sprawozdanie nader ciekawe z czwartego dnia rozprawy generalnej w Sejmie pruskim nad ustawą szkolną pomieściliśmy na innem miejscu. Po szorstkiej mowie prezesa ministrów Capriviego i po odprawie, danej stronnictwu narodowo-liberalnemu, można było wnioskować, że w rozprawie dnia następnego nastąpi stanowcze zerwanie. Atoli stało się inaczej, bo dnia piątego rozprawy tj. w sobotę Caprivi starał się wrażenie swej piątkowej mowy złagodzić i przyznał, że w przedłożonej ustawie jest wiele rzeczy, które dadzą się zmienić. Ten nagły zwrot Capriviego przypisują dzienniki berlińskie chęci dogodzenia życzeniu cesarza, który pragnie, aby ustawa szkolna przeszła przy współudziale wszystkich stronnictw i ile możności jak największą liczbą głosów.

Wreszcie uchwalono wybrać osobną komisyę z 28 członków i jej przekazano projekt ustawy do bliższego rozbioru i sprawozdania.

Parlament niemiecki uchwalił dnia 30 stycznia w drugiem czytaniu kredyt dodatkowy na potrzeby armii, w tem kredyt w wysokości blisko $1^1/_2$ miliona marek jako pierwszą ratę na ufortyfikowanie Helgolandu.

Reichsanzeiger ogłosił ustawę dodatkową o zbożu w składach transytowych i ustawę o ulgach, przyznanych tym państwom, z któremi nie zawarto nowych traktatów, ale pod warunkiem, jeżeli te państwa nawzajem przyznają Niemcom wzajemne ustępstwa. Ratyfikacya traktatu z Belgią została już wymieniona. Skutkiem tego od dnia dzisiejszego w Niemczech, Austro Węgrzech, Włoszech, Belgii i Szwajcaryi zaczęły obowiązywać nowe traktaty.

Nowy system cłowy we Francyi.

Journal Officiel ogłasza sprawozdanie ministra Ribota i dekret prezydenta republiki, dotyczący nowego systemu cłowego, jaki od dnia dzisiejszego obowiązuje w stosunkach handlowych Francyi z obcemi państwami. Jak wiadomo, z dniem 1 lutego straciły moc obowiązującą wszystkie traktaty handlowe we Francyi, a natomiast wchodzą w życie nowe taryfy cłowe. Rząd francuski, opierając się na upoważnieniu parlamentu na mocy uchwały z dnia 29 grudnia przeszłego roku, wszedł w porozumienie z niektóremi państwami, aby za przyznane z ich strony ustępstwa zastosować wobec nich ze strony Francyi taryfę minimalną. Z przywileju tego korzystać będą w pierwszym rzędzie: Szwecya, Norwegia, Holandya, Belgia, Szwajcarya i Grecya; oprócz tego dobrodziejstwo taryfy minimalnej rozciągać się będzie w następstwie istniejących umów i warunków handlowo-politycznych i w miarę przyznanych Francyi ustępstw, także na: Anglię Niemcy, Austro-Węgry, Rosyę, Turcyę, Danię i Meksyk. Wyjaśnia to szczegółowo sprawozdanie ministra Ribota i orzekają o tem przytoczone dekrety prezydenta republiki.

Wynika z tego że nowy system cłowy będzie w praktyce o wiele łagodniejszy, niż się obawiano, ponieważ taryfa maksymalna, jako wyraz bezwzględnej wojny cłowej, zastosowaną została tylko wyjątkowo wobec kilku państw, mianowicie zaś nowy system wymierzony został przeciwko Stanom Zjednoczonym, a w Europie przeciwko Włochom i Hiszpanii. Wobec innych państw, w tej liczbie i wobec państw środkowej Europy, zastosowaną została taryfa minimalna. Nie trzeba jednakże łudzić się tą nazwą ponieważ niektóre pozycye cłowe taryfy minimalnej są bardzo wysokie, tak iż na ogół biorąc, nowy system cłowy w każdym razie jest obostrzeniem i przeprowadzeniem do pewnego stopnia zasady protekcyonistycznej.

Z Petersburga.

Niesłychany, a dla stosunków rosyjskich charakterystyczny wypadek zdarzył się w gubernii saratowskiej. Urzędnicy policyi rosyjskiej, mianowicie adjunkci dyrektora policyi w Saratowie Łomakowski i Inglezi na publicznej drodze napadli kupca Arcaniewa i odebrali mu 12 000 rubli, które miał przy sobie. Sprawę tę rozpatrywał saratowski sąd karny i skazał obu stróżów moralności publicznej i popleczników rosyjskiego systemu rządowego za rabunek na publicznej drodze na deportacyę na Sybir z pozbawieniem praw.

Z zestawienia dochodów i wydatków państwa za rok ubiegły okazuje się, że w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1891 roku wpłynęło rubli 728.235.000, czyli o 37.020 000 rubli mniej, niż w roku poprzednim. Wydatki za ten sam czas wynoszą 825.830,000 rubli, czyli o 27.212.000 więcej, niż w roku 1890. Różnica zatem na niekorzyść roku 1891 wynosi razem za przeciąg 10 miesięcy 64.232 000 rubli. Łatwo przewidzieć, że po włączeniu do zestawienia pozostałych dwóch miesięcy przeszłego roku, stosunek przedstawi się znacznie gorzej.

Kronika.

Kraków*, *1 lutego.

Z krajowej Rady zdrowia. Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 12 stycznia b. r. pierwsze posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie weterynarza za rok 1890. 2) Powzięto uchwałę w sprawie rzeźni w Krzywczu Górnem (powiat Borszczów). 3) Wydano opinię w przedmiocie: a) budowy domu dla nieuleczalnych, b) skrzydła domu sierot i c) przytuliska w mieście Lwowie. 4) Wydano opinię w sprawie potrzeby klinik psychiatrycznych przy wydziałach lekarskich uniwersytetów krajowych. 5) Wydano orzeczenie w sprawie budowy domu zdrowia dla rodzących i chorych ginekologicznych w Krakowie.

Dyety dla sędziów przysięgłych. Prezes Koła polskiego Jaworski, oraz posłowie Lewakowski i Cieński, złożyli w parlamencie wniosek, według którego sędziowie przysięgli w procesach karnych mogą na żądanie otrzymać dyety, jako odszkodowanie straty w zarobku, lub też jako zwrot wyższych wydatków pobytu w miejscu toczącego się procesu.

W sprawie drożyzny mięsa odbył w sobotę po południu posiedzenie wydział krakowskiego cechu rzeźniczego. Obrady otworzył p. Stanisław Armółowicz. Zastanawiano się mianowicie nad środkami, mogącemi wpłynąć na obniżenie cen mięsa. — Obecnie powodem drożyzny jest brak bydła rzeźnego w Galicyi, jak o tem świadczą codzienne fakta. Tak n. p. rzeźnicy tutejsi: Józef Durzyk, Stanisław Laszczyk i Sebastyan Trzciński, po parodniowej wędrówce po kraju wrócili, nie zdoławszy uskutecznić większego zakupna bydła rzeźnego. Skutkiem tego braku bydła rzeźnego musiały podnieść się ceny mięsa tak w Galicyi, jak w Wiedniu. W rozprawie na ten temat zabierali głos pp.: Wójcicki Tomasz, Zasadzki Józef i Hachlewski Jan. Ostatecznie uchwalono wysłać do Rady państwa petycyę, aby rząd otworzył granicę rumuńską dla przywozu do Austryi bydła rzeźnego i nierogacizny. Prośba wniesioną została na ręce posłów krakowskich Augusta Sokołowskiego i Ferdynanda Weigla.

O Wilhelmie Leopolskim, artyście-malarzu, zmarłym w tych dniach w Wiedniu, *Kuryer Warsz.* zamieszcza następujące słowa pozgonnego wspomnie-

nia: Był to człowiek, nad którego losem zaciężyły ujemne stosunki i sprzeczności, tkwiące we własnej jego naturze. Posiadał wielki talent i umysł pojętny, pomysłowy, lecz talentowi nie dopisywała wola, zamiarom nie dotrzymywało wykonanie, rozumowanie niweczyło pomysły. Liczne obrazy zaczynał, lecz ich nie kończył. Wynikały stąd kolizye, których owocem był pesymizm. Z Krakowa, gdzie miał wielu przyjaciół, usunął się do Wiednia i zniknął wśród drobnej roboty dla kunsthändlerów. — Jako prawdziwie piękne dzieła pozostają po nim tylko trzy: „Zakonnica", modląca się samotnie w krużganku klasztoru; „Zgon Acerna" (Klonowicza) w klasztorze Jezuitów i „Klucznik Gerwazy". Leopolski był stworzony raczej na profesora. W historyi sztuki należeć mu się będzie zawsze zaszczytna wzmianka.

Zmarli. Helena z hr. Brzostowskich hr. Michałowa Załuska, urodzona 13 sierpnia 1833 roku, zmarła w Iwoniczu 30 stycznia b. r.

Ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego, szewca bohatera, odbędzie się jutro we wtorek wieczór muzykalno-deklamacyjny w lokalu młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" dla członków Tow. i ich rodzin.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Obchód styczniowy odbędzie się jutro wieczorem w lokalu „Czytelni izraelickiej młodzieży" w Krakowie.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza w dniu 20 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczorek tańcujący (wełniany). W skład komitetu wchodzą pp: W Fischer, Jan Fischer, K. Niesiołowski, W. Angelus, W. Krzysztofowicz, E Reiner, J. Rudnicki, W. Bilewski, J. Gadowski, W. Tomaszewski, I. Sobolewski, F. Grigar, O. Bischoff, K. Zajączkowki, J. Kuhn, K. Krupiński, J. Krzyszkowski, K. Zgud, F. Güttler, A. Froncz, A. Przylibski, A. Staerz, W. Janeczek, S. Karliński. Dochód z wieczorku przeznaczono na cele biblioteki Stowarzyszenia.

Drugi odczyt prof. Tarnowskiego o młodości Szujskiego odbył się wczoraj w sali Rady miejskiej Arystokracyi zebrało się, mimo wielkiej niepogody, podostatkiem. Prelegent w dalszym ciągu mówił o Messyanizmie Szujskiego, którego miejsce w następnych latach zajęła silna wiara i religijność, wykazał genezę pierwszych pomniejszych utworów poetyckich i prac większych jak „Tajemnica śmierci hetmańskiej", „Pan Rożnowa", „Halszka z Ostroga" i t. d. Mówił dalej prof. Tarnowski o studyach uniwersyteckich Szujskiego w Krakowie, Wiedniu i znowu w Krakowie, „których właściwie nigdzie nie ukończył, jak to się wówczas najczęściej zdarzało". W końcu mówił prelegent wiele o miłości Szujskiego, ku wielkiemu zadowoleniu zebranych słuchaczek.

Ostatni odczyt we wtorek popołudniu.

Przedstawienie jasełkowe z koncertem odbędzie się jutro t. j 2 lutego. Początek z uderzeniem godziny 7-mej. Komitet urządzający uprasza o wczesne zgromadzenie się, żeby przedstawienie zbyt długo się nie przeciągało, bo amatorowie i amatorki, biorący udział w żywych obrazach, muszą na drugi dzień pójść do szkoły.

Wieczorek zapowiada się pod każdym względem świetnie.

Koncert p. B. Domaniewskiego tak cenionego w mieście naszem pianisty i profesora tutejszego konserwatoryum, zapowiedziany na dzień 12 lutego b. r. obudza w szerokich kołach muzykalnej publiczności zainteresowanie. Program produkcyi będzie niezwykle obfitym, co zapewne nie mało przyczyni się do zachęcenia publiczności naszej do jak najliczniejszego zgromadzenia się na koncert tego znakomitego artysty.

„Harmonia" przygrywać będzie jutro we wtorek o godz. 12 w południe na rynku krakowskim. Między innemi odegrany zostanie marsz układu kapelmistrza Sellera, dedykowany naszym „Sokołom" p. t „Z Krakowa do Pragi".

Odznaczenie. Starszy komisarz policyi w Krakowie Jan Brudzyński na własne żądanie przeniesiony został w stan stałego spoczynku. Przy tej sposobności nadał mu cesarz „w uznaniu długoletniej, wiernej i skutecznej służby" krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe. Dziś o godz. 8 rano zawezwano pogotowie stacyi rat. do Szczygielskiej Wiktoryi, żony muzykanta, na ulicę Zwierzyniecką l. 10, która w zamiarze samobójczym zadała sobie trzy rany pomiędzy żebra ostrem narzędziem, prawdopodobnie nożem szewskim. Chorą — po założeniu antiseptycznego opatrunku — zawieziono do szpitala św. Łazarza.

Wiktor Brzeziński chłopak dziewięcioletni, uczeń II klasy szkoły ludowej na Smoleńsku, wydalił się w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem ze szkoły i dotąd do domu nie wrócił. Stroskana matka — wdowa prosi o pomoc w wyszukaniu jej syna, i nie umie sobie wytłómaczyć jego ucieczki czy wydalenia się, gdyż chłopak uczył się nieźle. Jest on szczupły i niski, miał na sobie popielate ubranie z paskiem, bronzowe palto, krakuskę na głowie, chodził w wysokich bucikach.

Na ślizgawce w parku krakowskim przygrywać będzie we wtorek dnia 2 lutego b. r. od godziny 2—6 popołudniu muzyka wojskowa.

Wylew Rudawy. Wczoraj rano o godz. 6 dano znać na krakowską strażnicę pożarną, że woda szybko przybywa od strony Woli i Mydlnik, że zalała Błonia, plac wyścigowy i park miejski dra Jordana. Ze względu, że w parku mieszka stróż, wysłał naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz łódź i strażaków do parku, którzy przez 24 godzin na różnych punktach pilnowali, aby w razie niebezpieczeństwa nieść pomoc. Na miejscu stawili się p. prezydent Szlachtowski, dr. Jordan, naczelnik Eminowicz i dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski.

Dziś rano niebezpieczeństwo minęło. Pokazało się że powodem wylewu było przerwanie wału w Podkamyczu, koło młyna, przez co woda płynęła po lodzie zamarzniętych rzek, zalewając okoliczne miejscowości od Podkamycza aż po krakowskie Błonia. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 3 zaczęła woda znacznie opadać, a o godz. 6 rano ściągnął naczelnik p. Eminowicz wszystkie ratunkowe posterunki wodne.

Mostowi Wolskiemu nie zagrażało prawie żadne niebezpieczeństwo, bo woda odpływała bardzo szybko. Wylewu Wisły wcale nie było.

Tablice ze spisem mieszkańców. Zaprowadzenie w Krakowie w każdym domu tablic z wykazem mieszkańców, jeśli odpowiadać ma celowi, potrzebuje jeszcze uzupełnienia. Wielu właścicieli domów, nie rozumiejąc celu tych tablic, a uważając ową postępową nowość za wymysł na ich utrapienie wprowadzony, pozawieszali je tak wysoko, iż niepodobna napisów z nich wyczytać. Byłoby wobec tego do życzenia, aby magistrat wydał uzupełniające rozporządzenie, że tablice owe nie powinny dolną krawędzią swą wyżej sięgać, jak $1^1/_2$ metra od podłogi sieni, gdyż w przeciwnym razie nie będzie z nich użytku.

W Wieliczce odbędzie się jutro we wtorek przedstawienie teatru amatorskiego, z którego czysty dochód przeznaczono na dotkniętych głodem mieszkańców wsi Węglówki w pow. wielickim. Dane będą: „Morderca", komedya w 1 akcie Edm. About, przekład A. Walewskiego, i „Przybłęda", obrazek ludowy ze śpiewami w dwóch aktach.

Zasiłki. Rada miejska w Rzeszowie uchwaliła na posiedzeniu dnia 22 b. m. następujące zasiłki: 1) Stowarzyszeniu św. Wincentego à Paulo 100 złr., 2) Bursie gimnazyalnej 100 złr., 3) Towarzystwu wzajemnej pomocy politechników lwowskich 25 złr., 4) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chorych izraelickich „Bikor cholim" 75 złr., 5) Stowarzyszeniu izrelickich rzemieślników „Dorsze tow" 100 złr., 6) Stowarzyszeniu wsparcia chorych izraelickich „Tomche cholim" 75 złr., 7) dla biednych uczniów rzeszowskiego seminaryum 100 złr., 8) Stowarzyszeniu „Oświaty ludowej" 50 złr., 9) Stowarzyszeniu dla utrzymania biednych starców izraelickich 100 złr., 10) Towarzystwu przyjaciół dzieci 100 złr., 11) Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda" 175 złr., 12) na dom akademicki w Krakowie 25 złr., 13) Towarzystwu uczestników powstania z 1863 roku 25 złr. i 900 sztuk cegieł, 14) Towarzystwu ochrony zwierząt 50 złr., 15) „Sokołowi" rzeszowskiemu 1.000 złr.

Burmistrzem m. Kołomyi wybrany został p. Jakób Asłan.

Rehabilitacya. Ofiary osobistej mściwości i przemocy b. kanclerza Niemiec, księcia lauenburskiego, zaczynają oddychać swobodniej i zyskują coraz częściej wynagrodzenia za doznane krzywdy. Między innymi uzyskał obecnie niejaki baron von Diest Caber zadosyćuczynienie za hańbiące pozbawienie go w r. 1874 stopnia porucznika landwery na wyraźne żądanie wszechwładnego wówczas kanclerza. Stało się to za napisaną przez niego broszurę, w której wykazał kanclerzowi różne nadużycia władzy na własną korzyść. Obecnie, na prośbę podaną przez pokrzywdzonego, cesarz Wilhelm II zniósł rozporządzenie poprzednie i przywrócił mu stopień oficerski.

Zamordowanie burmistrza. Burmistrz miejscowości Hłyniec pod Pragą zamordowany został onegdaj w sposób okropny Trupa znaleziono w stercie słomy. Podejrzanym o morderstwo jest szynkarz Bohusław z Hłyńca, któremu odebrano konsens szynkarski i który z tego powodu zemścił się na burmistrzu. Bohusława uwięziono i w kajdanach odstawiono do Pragi.

Żółta febra nie przestaje dziesiątkować ludności w Rio Janeiro. Powodem szerzącej się nieustannie epidemii jest pominięcie najprostszych przepisów sanitarnych przy budowie domów i brak jakiej takiej wody do picia. O strasznych warunkach, jakie panują w szpitalach tamtejszych, Europejczyk nie może wcale mieć wyobrażenia. Do szpitala św. Sebastyana, — zapewnia korespondent prywatny *Tägliche Rundschau*, — przybywają codziennie wozy naładowane chorymi W szpitalu umiera się źle ale prędko. Stwierdzono, że ze 100 przywiezionych osób 90 marnie ginie. Chorzy na febrę, wrzucani są jak sztuki towaru do wilgotnych pokojów, gdzie dopóty pozostają w towarzystwie chorych na ospę, szkarlatynę i morową zarazę, dopóki gorączka nie dojdzie do tego stopnia, że stracą przytomność i mogą być położeni obok konających.

Sztuczna kość słoniowa. W Anglii powstało towarzystwo akcyjne, które zamierza rozpocząć fabrykacyę na wielką skalę sztucznej kości słoniowej. Nie pierwsza to próba naśladowania kości słoniowej, tym razem wszakże masa, otrzymana na drodze chemicznej posiada podobno wszelkie fizyczne i chemiczne własności kości prawdziwej, jest równie, jak ona twardą i sprężystą, a trwałą, nie różni się nawet barwą Proces amalgamacyjny substancyj do wytworzenia sztucznej kości potrzebnych, trwa 3 do 4 tygodni. Jeżeli w dalszym ciągu przy wyrabianiu produktu tego na szerszą skalę, oczekiwania nie będą zawiedzione, to wywoła wielki 'przewrót w handlu prawdziwą kością słoniową, a sfery przemysłowo-handlowe Anglii już dzisiaj interesują się żywo nowym wynalazkiem. Transporty kości słoniowej, przybywające na główne rynki: Londyn i Liwerpol, są coraz mniejsze, skutkiem czego też ceny podwyższają się ciągle.

Drewniane świece. W ostatnich czasach na zebraniu petersburskich chemików i techników odbyły się próby z pewną mięszaniną, w którą zanurzona na przeciąg 24 godzin drewniana pałeczka, pali się bez swędu, kopcenia i dymu, 12 godzin. Mięszanina jest nadzwyczaj tania, gdyż jedna drewniana pałeczka, napojona nią, kosztuje razem kopiejkę. Wynalazca stara się o uzyskanie przywileju, a na początek otrzymał już znaczne zamówienie na dostawę świec drewnianych dla jednej z kolei. Znaleźli się i kapitaliści, którzy zakładają specyalną fabrykę pod Petersburgiem w celu eksploatowania nowego wynalazku.

Tunel St. Clair, łączący koleje kanadyjskie i Stanów Zjed., które idą do Chicago, został w tych dniach otwarty przez prezesa linii kolejowej „Grand Tunk". Tunel sam ma 6026·9 stóp długości, a wraz z wylotami z obu stron 11.553 stóp. Ciągnie się on pod łożyskiem rzeki St. Clair, między Point Edward w Ontario i Port Huron w stanie Michigan. Ściany tunelu, który ma 20 stóp szerokości, pokryte są na całej powierzchni dwucalowemi płytami żelaznemi, których waga wynosi 22.000 ton. Dotychczas pociągi kolejowe musiały być przewożone przez rzekę St. Clair na olbrzymich promach. Silny prąd stanowił zawsze przy takich przeprawach źródło wielkiego niebezpieczeństwa, a w zimie komunikacya bywała często przerywana skutkiem lodów. Tunel nietylko usuwa te niedogodności, ale także skraca jazdę o sześć mil. Wentylacya tunelu ma być wyśmienita, oświetlony jest elektrycznością.

Ze Stowarzyszeń.

= **VIII. Sprawozdanie** krak. ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc styczeń 1892 r.: Towarzystwo udzieliło pomocy 89 razy, a mianowicie w dzień 66 razy, w nocy 23 razy. Nagłe zasłabnięcia 45, uszkodzenia cielesne 40, samobójstwa 3, przypadek obłąkania 1. Przewieziono chorych 49, a to: do szpitala 30, do mieszkania 19, do stacyi ratunkowej 11. Dotkniętych zostało: mężczyzn 52 kobiet 37, dzieci 3. Lekarze Towarzystwa interweniowali 15 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 124. Stanowisk pierwszej pomocy urządzono 6. Liczba członków Towarzystwa: członków czynnych 126 i 24 pp. lekarzy Towarzystwa, członków wspierających 79.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Konstantego Hryniewicza kontrolerem podatkowym w X klasie rangi, oraz praktykantów podatkowych: Jana Hipolita Kalinowskiego, Alfreda Hellera, Ignacego Dobrowolskiego, Alojzego Piotra Eckerta i Bonawenturę Czajkowskiego, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 lutego: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 4 lutego: (Piętnaste czwartkowe przedstawienie) „Na jedną kartę", dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

W sobotę 6 lutego: Na dochód Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

TEATR.

(„Na jedną kartę", dramat H. Sienkiewicza)

Można się spierać o tendencyę dramatu Sienkiewicza (Litwosa) p. t.: „Na jedną kartę", można się z nią nie zgadzać, ale przyznać trzeba, że mistrz pióra wycisnął na tym utworze piętno swego na wskróś samodzielnego ducha. Wysoka wartość i zalety sceniczne dramatu nie mają przeciwników. każdy z podziwem patrzy na wykończenie i wyrzeźbienie najdrobniejszych szczegółów, z których żaden — zda się — nie jest zbytecznym, spór wre jedynie o myśl przewodnią utworu, co do której pojawiły się dwa zwłaszcza sprzeczne z sobą zapatrywania.

Jedni widzą w tej sztuce chłostanie demokracyi, inni dojrzeć chcą policzek arystokratycznemu stronnictwu wymierzony. I ci i tamci nie skąpią autorowi słusznych z swego punktu widzenia zarzutów.

Naszem zdaniem niesłuszne są oba zapatrywania

Prawda, że autor karykaturując arystokracyą, nielitościwie z nią się obchodzi. Niedołężna ona (książę), bezkrwista (hrabia) i głupia (Miliszewski) podobna do trupa chodzącego po świecie. Idea demokratyczna, stronnictwo ludu również nie cieszy się zbytnio uznaniem Sienkiewicza. Jedyny w dramacie prawdziwy przedstawiciel demokracyi (Antoni — p. Rygier) to młodość rwąca się do czynu wzniosłymi natchniona zasadami, pełna zapału i poświęcenia, autor jednak nie pozwala jej zupełnego odnieść zwycięstwa, przypuszczając, że to stronnictwo nie jest jest jeszcze politycznie dojrzałem, że nie zna ludzi i w wyborze ich błądzi.

W walce stron obu autor nie bierze bezpośredniego udziału. Służy mu ona jedynie za tło w sztuce, na którem artysta rysuje postać bohatera swego, nie należącego właściwie do żadnego z tych stronnictw. Józwowicz stoi tu pośrodku między stronnictwami, a na obu oparty. Nie demokrata to, ale najskrajniejszy materyalista, na pozytywistycznych zasadach wychowany. W ustach jego brzmiące frazesy o uszczęśliwianiu ludzkości. nie są zdolne obudzić w nikim zaufania. Przeczą im czyny. Człowiek uposażony z natury zdolnościami i siłą umysłową, z nieubłaganą konsekwencyą dąży do dopięcia swych samolubnych zamiarów. Uzyskanie władzy, wywyższenie siebie, swego własnego „ja", — jest mu jedynym na świecie celem.

Człowiek ten korzysta z walki dwóch stronnictw, i pragnie ją dla siebie wyzyskać. Arystokracya da mu majątek i wpływy, przez demokracyą osiągnie rozgłos i stanie się popularnym. Z całą samowiedzą knuje więc plany i dąży do celu, a na tej drodze nie ma przeszkód i trudności, przed którymiby się zawahał. „Zgniotłem tych, co mi stali w drodze i zgniotę zawsze" — każdy środek dlań dobry. Uczucie i prawa moralności nie istnieją dla niego, życie nawet innych osób nie ma znaczenia, jeśli mu jest niedogodnem. Cynicznemi słowy „pomagam naturze" stara się sam daremnie usprawiedliwić lub wytłómaczyć na widok potworności, których jest moralnym sprawcą.

Staczając się mimowolnie w przepaść zbrodni, staje się wprost wstrętnym i demonicznym, i upada w końcu pod wpływem siły wyższej, potężniejszej od jednostki, upada skutkiem przebrania miary, ginie, bo od chwili, gdy zły zamiar w nim dojrzał, chował już w sobie zarody upadku. „Na złe użyłeś tej siły, którą masz w sobie", — taki nań wyrok wydaje demokracya, a zasłużony upadek łagodzi nieco uczucie wstrętu, które ta postać ostatecznie w każdym obudzić musi.

I oto tendencya dramatu, który jakkolwiek ściśle konwersacyjny utrzymuje widza do ostatniej chwili w wysokiem naprężeniu. Sprawiają to przedewszystkiem zalety samego utworu, styl godny autora historycznych powieści, nadewszystko zaś pod każdym względem doskonałe wyrzeźbienie postaci bohatera i dobra gra artystów.

Na szczere w tym względzie uznanie w pierwszej linii zasłużyli w sobotę pp. Żelazowski i Rygier.

Pierwszy był bohaterem dramatu, drugi wieczoru sobotniego jako benefisant.

P. Rygier cieszy się od dawna zasłużoną sympatyą publiczności, która umie w nim ocenić talent niemały i sumienną pracę. Wdzięczną rolę przedstawiciela demokracyi pojął artysta bardzo inteligentnie, oddał ją z młodzieńczym zapałem i głębokiem zrozumieniem, był zupełnie w swoim żywiole. Powitano go też i nagradzano kilkakrotnie długotrwałemi oklaskami, upominkami i wspaniałym wieńcem

Z trudnej roli bohatera dramatu zwycięsko wyszedł p. Żelazowski. Znać było, że artysta starał się uzmysłowić ją w duchu intencyj autora, przeprowadził ją też konsekwentnie i z całem powodzeniem po wszystkich szczeblach rozwoju. Nie potrzebna jednak zdaniem naszem była zbytnia szorstkość, jaką na wstępie okazywał Józwowicz człowiek bezsprzecznie inteligentny, w domu, któremu ostatecznie zawdzięcza swe wychowanie.

P. Werner (ks. Starogrodzki) w dowcipnie uchwyconych ruchach przypominał żywo postać znanego u nas arystokraty, nie księcia, p. Sobiesław był aż nadto może bezkrwistym Drahomirem, — typ sprzeczny z zapalonym, porywczym Pretwicem (p. Antoniewski). Nieźle głupim Miliszewskim był p. Solski.

Pna Kałużyńska grała dobrze rolę księżniczki Stelli. Pna Wojnowska była chwilami nienaturalną, w głosie p. Wolskiej raził zanadto patos.

Sztukę oklaskiwano po każdym akcie, obok benefisanta i innych artystów wywoływano także — bezskutecznie jednak — autora, który nie był na przedstawieniu obecny.

W starym jak świat i zapomnianym już prawie, ale „sensacyjnym" melodramacie „Dwie sieroty" debiutowała wczoraj pna Wanda Biernacka.

Zastrzegając sobie na później szczegółową ocenę gry młodej adeptki sztuki, gdyż rola Maryi w banalnym melodramacie nie daje należytej do tego podstawy, zaznaczymy dziś tylko, że wczorajszy jej występ świadczy korzystnie o jej zaletach i szkole.

Obok debiutantki zasługują na wymienienie pp. Sobiesław, Werner, Siemaszko i panie Żelazowska, Kałużyńska i Wojnowska.

Dość licznie zgromadzona publiczność dawała głośne objawy zadowolenia swego z niedzielnego widowiska.

Erad.

Dział ekonomiczny.

W sprawie handlu nierogacizną galicyjską ogłasza dziennik urzędowy rozporządzenie ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa, mocą którego:

1) rozporządzenie ministeryalne z dnia 8 grudnia 1889, zakazujące wywóz nierogacizny z Galicyi do krajów korony węgierskiej i za granicę zostaje zniesione;

2) przepisy obostrzające co do nierogacizny galicyjskiej na centralnym targu w Wiedniu zostają zniesione, — a obowiązują tutaj te same przepisy, co nierogaciznę innych krajów;

3) zezwala się na przywóz nierogacizny z Galicyi na targowicę w Wiener Neustadt;

4) nierogacizna z Galicyi przeładowaną być może jedynie w Biały, jeżeli przewiezioną być ma po za granice państwa;

5) nierogacizna nadawaną być ma na stacyach kolei galicyjskich w takich terminach aby wyładowaną być mogła w Biały w poniedziałki i wtorki i w tych dniach przyjętą być do tamtejszego zakładu kontumacyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	736·5 mm	741·8 mm	742·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,4	+1°,4	+3°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 4	W 4	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	76%	60%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	3

Uwagi: W nocy śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 lutego. Cesarz udzielił ministrowi Bacquehemowi wielki krzyż orderu Leopolda.

Wiedeń, 1 lutego. W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 wyszły następujące serye: 484
620 679 981 1124 1573 1632 1705 1825 1948
1968 2202 2359 2753 2764 2868 2950 2965
3149 3497 3594 3719 3878 3889 3929 4046
4062 4234 4264 4374 4545 4608 4666 4734
4783 4861 4957 5284 5678 5813 5989 6023
6027 6081 6202 6348 6389 6686 6783 6831
6853 6901 7100 7206 7402 7453 7545 7647
7901 8082 8381 8436 8843 8855 9094 9148
9162 9436 9458 9782 9900 10073 10201 10235
10783 10789 11105 11147 11352 11404 11703
11723 11923 12331 12335 12454 12546 12554
11572 12602 12812 12841 12940 12941 12999
13136 13141 13151 13271 13566 13671 13687
13910 14077 14379 14903 15014 15112 15181
15209 15747 15751 15767 15841 15862 15870
16244 16255 16308 16673 16755 16770 17341
17449 17510 17716 17800 17860 18061 18067
18085 18098 18212 18303 18368 18442 18552
18677 18694 18811 18974 19033 19053 19085
19096 19444 19467 19579 19659 19676 19856
19859 19900 19963 19981.

Budapeszt 1 Lutego. Dotąd znane są wyniki wyborów z 386 okręgów. Z tych stronnictwu liberalnemu dostało się 225, stronnictwu niezależnych 81, partyi narodowej 61, ugronistom 13, dzikim 2. W trzech okręgach potrzebne są wybory ściślejsze; w jednym okręgu wybory musiały być przerwane. Stronnictwo liberalne straciło dotąd 45 okręgów na rzecz innych stronnictw. Wczoraj odbyły się wybory w dwu okręgach, a mianowicie w Riece wyszedł zwycięzko hr. Teodor Batthyany ze stronnictwa liberalnego, w Szentes zaś kandydat ze stronnictwa niezawisłych.

Bruksela, 1 lutego. Pożar zniszczył całą część miasta Chimay.

Paryż 1 lutego. Ustęp sprawozdania ministra spraw zagranicznych o traktatach handlowych, odnoszący się do Hiszpanii, opiewa: Różne propozycye, któreśmy robili Hiszpanii, nie doznały życzliwego przyjęcia w tem państwie. Nam się zdawało że te propozycye zasługiwały na przyjęcie tem więcej, że nasza taryfa minimalna, o ile odnosi sie do wina a więc do głównego artykułu wywozowego z Hiszpanii do Francyi, jest niższą, niż taryfa wszystkich reszty państw. Przeto musimy zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za zerwanie stosunków, które tak jaskrawo stoi w sprzeczności z uczuciami, jakiemi oba sąsiednie kraje są przejęte.

Paryż, 1 lutego. Poseł hiszpański wręczył ministrowi spraw zagranicznych Ribotowi notę, zawierającą protest przeciw takiemu przedstawieniu postępowania gabinetu hiszpańskiego w sprawie rokowań dla zawarcia traktatu handlowego, jakie jest zawarte w sprawozdaniu tego ministra.

Wenecya, 1 lutego. Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowej konferencyi sanitarnej podpisano w piątek konwencyę, zawierającą wszystkie techniczne szczegóły służby sanitarnej w kanale Suezkim. Niektórzy dyplomatyczni przedstawiciele, którzy należeli do konferencyi jako delegaci, porobili przed podpisaniem pewne zastrzeżenia aż do nadejścia instrukcyi od rządów. Przed rozjechaniem się wyrazili zgromadzeni delegaci królowi włoskiemu swój hołd, a Włochom swoją życzliwość i wdzięczność, oraz miastu Wenecyi na ręce prezydenta miasta hr. D' Arco uznanie i podziękowanie za gościnność i uprzejmość dyznaną.

Malta, 1 lutego. Angielski pancernik „Wiktorya" rozbił się w piątek pod Missolungi u zachodniego wybrzeża Grecyi. Wysłano pomoc. Jest nadzieja ratunku.

Lizbona, 1 lutego. Projekt do ustawy, przedłożony Izbie poselskiej, nakłada na pensye urzędników podatek w wysokości 5% do 20%, podnosi dotychczasowy podatek bezpośredni o 10% do 20%, na kupony pożyczek państwowych i innych długów publicznych nakłada podatek w wysokości 30% i żąda od Izby upoważnienia: 1) do traktowania z posiadaczami zapisów dłużnych za granicami o konwersyę części długu i kuponów na bony skarbu portugalskiego, których amortyzacya później będzie umówioną, — a do traktowania tych posiadaczy, którzy na proponowaną konwersyę się nie zgodzą, tak samo, jak się traktować ma posiadaczy zapisów dłużnych krajowych; 2) do użycia pewnych dochodów na umorzenie długu państwowego; 3) do zmniejszenia wszelkich wydatków.

W sferach poselskich jest przekonanie, że przedłożona ustawa koniecznie przyjętą być musi; zresztą sprawiła ona w ogólności korzystne wrażenie.

Do projektu powyższej ustawy dodano sprawozdanie o stanie finansów. Sprawozdanie to oblicza niedobór na 10 mil. milreisów, dług bieżący na 23 mil, zaliczki od banków na 13 mil. Sprawozdanie wyraża przekonanie, że proponowane środki dadzą 8 mil., która to kwota z przewidywanemi oszczędnościami i z nadwyżkami z podwyższonych dochodów wystarczy zupełnie na pokrycie niedoboru.

Belgrad, 1 lutego. Klub radykalny uchwalił naganę gabinetowi Paszica za jego postępowanie, niezgodne z programem stronnictwa i zażądał uzupełnienia, a ewentualnie rekonstrukcyi gabinetu.

Dzisiaj odbędzie się wybór ściślejszego komitetu, który ma się zająć kwestyą zmiany gabinetu.

Belgrad, 1 lutego. Bułgar Rizow dotąd nie jest internowany w twierdzy belgradzkiej, chociaż minister policyi miał taki zamiar.

Petersburg, 1 lutego. Ponieważ popyt na Kaukazie jest bardzo korzystny dla zdrowia W. księcia Jerzego, przeto podróż do Algieru będzie prawdopodobnie zaniechana.

Waszyngton 1 lutego. Sekretarz stanu Blaine polecił posłowi Stanów Zjednoczonych Eganowi uwiadomić rząd chilijski, że prezydent Harrison uważa za wystarczające propozycye, jakie rząd chilijski zrobił w celu załatwienia zatargu. Depesza do Egana nie wspomina nic o rzekomem żądaniu Harrisona, aby rząd chilijski za wyrządzoną obrazę kazał strzelać z dział na cześć flagi Stanów Zjednoczonych, powiewającej z okrętów w porcie.

O tem żądaniu nie było mowy także na posiedzeniu rady ministrów d. 31 stycznia.

Kursa telegraficzne.
w giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	45
Zjednoczony dług w srebrze	94	90
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	103	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1058	—
Akcye kredytowe	311	75
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Wiedeń, 1 lutego Ruble papierowe 115·50. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 22·85; żyto 10·38; pszenica 10·58; jęczmień 6·55

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski